

Koniec szkoły

29 czerwca 2025

Tytuł artykułu ma znaczenie podwójne. Po pierwsze, wreszcie nadszedł koniec roku szkolnego, tej nie lubianej przez nikogo pracy, zadań domowych (choć ograniczonych), wypracowań (coraz rzadziej pisanych), odpytywań (w zaniku), wierszyków na pamięć (nie uczonych), omawiania lektur (częściowo wyciętych), testów (rozwijanych ochoczo w ostatnich latach). Po drugie, od 30 lat prowadzony jest konsekwentny proces, którego fala kulminacyjna widoczna jest już gołym okiem. Ten proces to koniec szkoły, jakiej znamy, a którą cywilizacja łacińska pieczołowicie budowała od czasów starożytnej Grecji. Szkoła ta uczy dzieci mądrości i wychowuje obywatela własnego, narodowego państwa. Ażeby unaocznić ten proces wciąż nieświadomym jego uczestnikom, posłużę się kilkoma obrazkami z życia szkoły, z kilku ostatnich tygodni.



Obrazek pierwszy. Szkoła podstawowa w mieście powiatowym. Dziedziniec szkolny podczas przerwy, pani nauczycielka na dyżurze pilnuje, aby dzieciom nie działo się krzywda. Zjawia się uczeń klasy 4, sprawiający problemy, tata Bóg wie gdzie, mama sobie nie radzi. Uczeń z orzeczeniem i pod opieką wszystkich służb: psycholog, pedagog, opieka społeczna. Uczeń

przybywa z deskorolką i zaczyna brewerie. Pani nauczycielka, zgodnie z wytycznymi zwraca chłopcu uwagę, aby przestał, gdyż stwarza to zagrożenie. Nauczycielka polonistka w wieku emerytalnym, poświęciła całe swoje życie zawodowe dla szkoły, a teraz poświęca swój czas dla sprawy, z powodu braku nowych nauczycieli. W reakcji uczeń wydobywa z siebie potok wyzwisk i demonstracyjnie opluwa kobietę. Sprawa trafia do pani dyrektor, pani psycholog, pani pedagog, wszystkie po licznych szkoleniach (edukacja włączająca, neuroróżnorodność, problemy psychiczne, mowa nienawiści, przemoc domowa i rówieśnicza, opanowywanie stresu). Wszystkie panie na urzędach zgodnie rozkładają ręce, mówiąc, że nic się nie da zrobić, bo taki system. Następuje wyraźna sugestia, że wina leży po stronie pani nauczycielki, która najwyraźniej nie potrafi sobie poradzić. Nieoficjalnie nauczycielka została pouczona, aby na taką okoliczność wzywała policję.

Obrazek drugi. Szkoła podstawowa w mieście wojewódzkim. Przeciętna klasa trzecia, dwadzieścia parę dzieci. Uczeń z orzeczeniem, pod stałą opieką wszystkich służb (patrz wyżej). Zaczyna ubliżać koleżankom wyzywając je od najgorszych. Pani nauczycielka w wieku przedemerytalnym, całe życie zawodowe w szkole, interweniuje, aby powstrzymać agresję słowną. W reakcji uczeń przechodzi do agresji czynnej i atakuje nauczycielkę, mierząc piąstkami w twarz. Pani nauczycielka inkasuje ciosy i w obronie własnej z trudem powstrzymuje agresora, chwytając go za rękaw. Sprawa trafia do pani dyrektor, pani psycholog, pani pedagog, wszystkie po szkoleniach (patrz wyżej). W klasie na szczęście jest monitoring, dzięki temu pani dyrektor może ocenić, że doszło do naruszenia nietykalności cielesnej ucznia przez panią nauczycielkę. Następuje stwierdzenie, że pani nauczycielka sobie nie radzi, a w klasie występuje problem z agresją i przemocą. Pani psycholog przeprowadza w klasie szkolenie z porozumienia bez przemocy, ucząc dzieci i panią nauczycielkę wyrażania swoich potrzeb i emocji za pomocą mowy żyrafy. Panią nauczycielkę przed ewentualnymi konsekwencjami za przemoc

wobec dziecka ratuje to, że na gorąco wezwała policję.

Obrazek trzeci. Szkoła podstawowa w mieście wojewódzkim. Pani nauczycielka matematyki, ponad 20 lat stażu pracy próbuje nauczać w klasach 7-8. W klasie ma 28 dzieci, z czego pięcioro z Ukrainy i dwoje z Afryki. Z pozostałych dziesięcioro ma opinie lub orzeczenia. Z dziećmi z Afryki nie ma porozumienia, bo nie rozumieją języka polskiego, z angielskiego podstawowe zwroty. Uczniowie z Ukrainy mówią w języku ukraińskim. Pani nauczycielka egzekwuje od nich wypowiedzi w języku polskim, na co uwagę zwraca jej pani pedagog specjalna, niedawno zatrudniona, po wszystkich szkoleniach (patrz wyżej, plus wielokulturowość). Pani pedagog stwierdza mocą autorytetu specjalisty, że nie wolno stresować dzieci, poza tym Polska jest już krajem wielokulturowym i nie można narzucać wszystkim jednej kultury. Pani nauczycielka nie może od uczniów wyegzekwować wiedzy, gdyż niedawno bardzo ograniczono jej zadawanie zadań domowych. Gdy robiła to nadal, przychodzili niektórzy rodzice z pretensjami, powołując się na prawa dzieci do wolnego czasu. Pani nauczycielka próbuje chociaż przeprowadzić temat z tymi dziećmi, które chcą się uczyć. Musi jednak dostosować się do wszystkich orzeczeń, co jest praktycznie niewykonalne. Jest jednak dwójka rodziców, którzy skrupulatnie pilnują, aby nauczanie było dostosowane do ich dzieci. Mama dziecka z mutyzmem wybiórczym (nie mówi na niektórych lekcjach) domaga się, aby jej dziecko nie musiało odpowiadać na głos. Tata dziecka z dyskałulią domaga się wysokich wyników z matematyki, aby jego pociecha dostała się do prestiżowego liceum. Pani nauczycielka stara się mimo przeszkód, ale rzadko ma na lekcjach komplet uczniów. Niektórzy opuszczają zajęcia, a ich rodzice hurtowo usprawiedliwiają absencję, inni uczestniczą w licznych akcjach, prowadzonych przez szkołę. Wycieczki, wyjazdy, zbiórki charytatywne, dni specjalne. Szkoła prowadzi wiele aktywności, wszyscy ciągle zajęci są czymś innym, niż uczenie się.

Obrazek czwarty. Gabinet pani dyrektor w szkole ponadpodstawowej w mieście średniej wielkości. Przed sobą ma ekran komputera, za pomocą którego jest w ciągłym kontakcie – z kuratorium, ministerstwami, starostwem, kilkoma innymi ośrodkami władzy. Na bieżąco odczytuje napływające w wielkiej ilości nowe informacje, polecenia, zarządzenia, wytyczne. Wszystkie są bardzo pilne i niesłuchanie ważne. Ma obowiązek odpowiadać, reagować, wdrażać, rozsyłać do nauczycieli i rodziców. Na regałach piętrzą się szeregi kolejnych segregatorów kolejnych niezbędnych dokumentów. Trzeba przeprowadzić kolejne szkolenia: z nowych zasad ochrony małoletnich, z przeciwdziałaniu przemocy i wykluczeniu, ze wsparcia w depresji i kryzysach psychicznych, z tolerancji i mowy nienawiści, z kolejnych najnowszych zasad, zmieniających wcześniejsze nowe zasady przeprowadzania egzaminów.

Takich obrazków można mnożyć bez liku, i nie jest to coś nowego, lecz narasta ustawicznie, odkąd zaczęto w połowie lat 1990. niekończącą się reformę edukacji pod zbiorczym hasłem „gonimy Zachód”. Każdy rząd bardzo dba o dzieci i bardzo chce pomóc. Ten obecny stara się jeszcze bardziej. Pochyliła się nad problemami i widzi, że system nie działa. Dlatego chce go zreformować w ten sposób, że buduje zupełnie nowy system. Będzie więcej specjalistów pt. psycholog, pedagog, pedagog specjalny, nauczyciel wspomagający, doradca ucznia i rodziny, doradca ds. dostępności, doradca międzykulturowy, sygnalista. W nowym systemie nie przewiduje się nauczycieli przedmiotowych, ale to nie problem, będzie platforma cyfrowa i sztuczna inteligencja. Będzie też więcej empatii, psychoedukacji, szkoleń, uświadamiania. Będzie nowa podstawa programowa, a w niej – nowa wiedza, dostosowana do potrzeb rynku pracy przyszłości, zgodnie z celami UE (ludzie nazywani są tam siłą roboczą). Będzie edukacja zdrowotna, seksualna, obywatelska i klimatyczna. Dzieci będą zaopiekowane, a szkoła wreszcie zacznie skutecznie radzić sobie z przemocą w rodzinach, zapewniając współpracę wszystkich służb, policji, sądów, placówek zdrowia psychicznego ze szkołami i rodzinami.

Będzie w pełni wdrożona edukacja włączająca, międzykulturowa, cyfryzacja, profil absolwenta. Wreszcie zapanuje powszechny dobrostan. Szkoła systemowa będzie tak dobra, że nie będzie już potrzeby szkół niepublicznych i edukacji domowej, zostaną więc zlikwidowane. Nauczycieli zastąpią edukatorzy, mający status funkcjonariusza publicznego, uprawnionego do wkraczania w każdej chwili do każdej rodziny. Wszystko dla dobra dzieci. W 2026 r. mamy wejść do nowego raj: Europejskiego Obszaru Edukacyjnego.

Tytułowy koniec szkoły należy traktować dosłownie, bo to, co będzie po 2026 roku, nie będzie już szkołą, lecz unijną hodowlą niewolników. Obecne problemy, przedstawione na czterech obrazkach są nie są czymś samoistnym. Chaos, który te problemy generuje stworzono celowo, aby najpierw zaburzyć to, co działało dość sprawnie, a potem, aby podstępem podstawić coś nowego. Są dwie grupy przyczyn obecnych problemów w szkole: po stronie ludzi i po stronie systemu.

Problemy po stronie ludzi wzięły się stąd, że współcześni rodzice źle wychowują dzieci, lub nie wychowują ich wcale, powierzając to zadanie ekranom. Stało się tak w dużej mierze dzięki wszechobecnym poradom tzw. specjalistów, których nazywam psychomagami. W unijnej szkole przyszłości to właśnie oni zastąpią nauczycieli jako edukatorzy. Problemy po stronie systemu wynikają z tego, że jest on całkowicie zależny od wpływów zagranicznych, głównie z instytucji ponadpaństwowych, szczególnie ONZ i UE. Ten problem też ma swoją przyczynę, po stronie ustroju państwa. III RP nie jest niepodległym państwem, lecz strukturą neokolonialną, której celem jest likwidacja Polski. Likwidacja obejmuje dwa aspekty: ustrojowy i społeczny. Likwidacja ustrojowa to wchłonięcie struktur państwa polskiego przez Unię Europejską, tak, żeby nie było już niepodległej Polski, tak samo, jak innych państw Europy. Likwidacja społeczna to usunięcie z umysłów młodych Polaków tożsamości polskiej i wprowadzenie tożsamości unijnej, i jednoczesna zmiana składu etnicznego mieszkańców Polski

poprzez sprowadzanie imigrantów. Te dwa procesy likwidacyjne są możliwe dzięki trzeciemu: totalnemu ogłupieniu Polaków przez media, specjalistów i system edukacji. Proces ten nazywam debilizacją. Te problemy, które obserwujemy w szkole są właśnie skutkiem wieloaspektowej debilizacji narodu polskiego, prowadzonej celowo, planowo i konsekwentnie.

To jest opis tego, co nam robią, a w czym nieświadomie bierzemy udział, poprzez nieświadomość i brak reakcji. Pytanie zasadne, czy można to powstrzymać. Odpowiedź jest stanowcza i brzmi: tak. Pojawia się drugie pytanie: jak. Na to też jest stanowcza odpowiedź: dopóki rządy w Polsce będą ślepo wykonywać życzenia i polecenia ośrodków spoza Polski, nic się nie zmieni. Naprawa szkoły wymaga suwerennej polityki państwa polskiego. Ta zaś wymaga fundamentu, czyli świadomości. Polacy muszą wiedzieć, że rządy prowadzą politykę zależną, i domagać się jej zmiany na niezależną. W obszarze edukacji wymaga to odrzucenia wszystkich zmian, wprowadzonych przez obecny rząd warszawski, a następnie naprawy tego, co zepsuły PRL i III RP. Oznacza to powrót do polskich wzorców pedagogicznych i do klasyki nauczania. Wiąże się to więc z radykalnym odrzuceniem niemal wszystkiego, co od kilkadziesiątu lat jest nauczane na uczelniach pedagogicznych.

Kolejne pytanie: kto ma to zrobić. Odpowiedź też jest stanowcza. Najpierw, kto temu nie podoła. Nie robią tego obecne „elity” polityczne, wywodzące się z Magdaleny, rządzące III RP na zasadzie ping-ponga (raz jeden, raz drugi). Nie robią tego obecne kadry uczelniane, gdyż ludzie ci głęboko nasiąknęli wiedzą fałszywą i destrukcyjną, nigdy nie mieli do czynienia z wiedzą prawdziwą, odrzucają więc prawdę na wstępie. Nie robią tego obecne masy nauczycielskie, biernie prowadzone przez władzę do własnego poniżenia i upadku. Jedynym środowiskiem eksperckim, które chce rzeczywistej naprawy i wie, jak to zrobić są ludzie skupieni wokół Koalicji na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły (KR0PS). Jest to sojusz różnych organizacji społecznych i rzeczywistych

ekspertów, obejmujący szerokie spektrum środowisk niepodległościowych. Żadna prawdziwa reforma edukacji w Polsce nie będzie możliwa bez rzeczywistej współpracy ze środowiskiem KROPS. Jeśli jakaś siła polityczna, która będzie głosić naprawę edukacji nie podejmie tej współpracy, oznaczać to będzie albo działania pozorne, albo nieskuteczne, albo fałszywą flagę.

Szeroką wiedzę na temat psucia szkoły, ludzi i Polski można znaleźć w „Poradniku świadomego narodu”, wydawanym przez Instytut Wiedzy Społecznej im. Krzysztofa Karonia. Pierwszy tom właśnie się ukazał, a jego motywem przewodnim są właśnie sprawy edukacji i wychowania. Zachęcam do poznawania prawdy, wyciągania wniosków i stosowania ich w życiowej praktyce. Zachęcam również gorąco do wspierania działań KROPS i organizacji, w niej zrzeszonych. Jest to realna rzecz, którą może zrobić od razy każdy Polak, który chce dołożyć się do ratowania Polski. Formuły działań, podejmowanych przez KROPS są różne. Kontakt i więcej informacji pod adresem www.ratujmyszkole.pl

Autorstwo: Bartosz Kopczyński

Zdjęcie: [Kzenon \(DepositPhotos.com\)](http://Kzenon (DepositPhotos.com))

Źródło: Ekspedyt.org